

# Zmarł polski żołnierz, winnym ma być koalicja rządząca

7 czerwca 2024

W Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie zmarł ugodzony nożem żołnierz 1 Brygady Pancernej, jak poinformowało Dowództwo Generalne Sił Zbrojnych RP. Żołnierz został tydzień temu zaatakowany przez migranta po białoruskiej stronie stalowej zapory na granicy. Do zdarzenia doszło podczas próby sforsowania granicy przez grupę cudzoziemców w okolicy Dubicz Cerkiewnych.



Ranny żołnierz trafił najpierw do szpitala w Hajnówce, a następnie do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. Jak informowano wcześniej, znajdował się on w stanie śmierci klinicznej. Po godzinie 15:00 potwierdzono jego zgon.

Według portalu Niezależna.pl, na lekarzy wywierano presję, aby utrzymywać żołnierza przy życiu przez kilka dni. Dokumentacją medyczną zainteresowała się Służba Kontrwywiadu Wojskowego. Bliskim zmarłego żołnierza zapewniono wsparcie psychologiczne oraz dodatkową pomoc organizacyjną, która będzie kontynuowana zgodnie z ich potrzebami.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości oraz przeciwnicy obecnej koalicji rządzącej twierdzą, że tragedii można było uniknąć, gdyby nie polityka prowadzona przez Donalda Tuska, Szymona Hołownię i ministra Kosiniaka-Kamysza. Ich politykę określają mianem „antypolskiej”, twierdząc, że pogłębia kryzys na granicy z Białorusią.

Premier Donald Tusk, po ataku na żołnierza, obiecał przyspieszenie prac nad budową infrastruktury granicznej. Już wcześniej rekomendowano utworzenie strefy buforowej, aby zapobiec bezpośrednim kontaktom z nielegalnymi migrantami –

tego jednak nie zrobiono.

Mimo rozpoczęcia rządów Tuska, na granicy nie wprowadzono dodatkowych środków bezpieczeństwa, co naraża polskich żołnierzy na niebezpieczeństwo. Wielu twierdzi, że problem by nie zaistniał, gdyby żołnierze mieli większe uprawnienia. Żołnierz, który został zaatakowany, nie oddał strzałów ostrzegawczych, mógł obawiać się konsekwencji.



Wczoraj ujawniono, że podczas jednej z prób nielegalnego przekroczenia granicy w okolicach Dubicz Cerkiewnych – w miejscu, gdzie wcześniej ugodzono nożem zmarłego żołnierza – żołnierze Wojska Polskiego oddali serię strzałów ostrzegawczych.

Po tym zdarzeniu Straż Graniczna przekazała materiał filmowy do Centrum Operacyjnego. Dowódca, gen. bryg. Rafał Miernik, zdecydował o skierowaniu materiału do Żandarmerii Wojskowej, która zatrzymała żołnierzy i przekazała sprawę do wojskowej prokuratury.

Jeden z żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, w opublikowanym niedawno nagraniu, krytykuje aresztowanie swoich kolegów przez Żandarmerię Wojskową: „Żołnierz polski nie nosi broni po to, żeby być pacynką, którą można zakuć w kajdanki, kiedy tylko odda strzały ostrzegawcze! To nie Białorusini nas zakuwają w kajdanki, nie Rosjanie, tylko polska Żandarmeria Wojskowa. A 'polska' z nazwy prokuratura stawia tym żołnierzom zarzuty!”.

Tragiczne wydarzenia na granicy wskazują na konieczność przemyślenia i zrewidowania polityki bezpieczeństwa. Konieczne jest stworzenie bardziej efektywnych procedur i zapewnienie lepszego wsparcia dla żołnierzy strzegących granic. Ponadto ważne jest, aby polityczne spory nie przesłaniały potrzeby ochrony życia ludzkiego i zapewnienia bezpieczeństwa narodowego.

Źródło: [FaktyiAnalizy.info](https://FaktyiAnalizy.info)